

Słowo Boże.

«Onego czasu zapytał się Jezusa jeden z Faryzeuszów zakonny doktor, kusząc Go: «Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie?» Rzekł mu Jezus: «Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tych dwuch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy».

A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc. «Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn?» Rzekli mu: «Dawidów» Rzekł im: «Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego?» A żaden nie mógł odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać».

(Ewang. Św. Mateusza, XXII, 35—46, na niedzielę XVII-ą po Świątkach).

«Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn? pytał się Zbawiciel nasz biegłych w zakonie Faryzeuszów. — «Dawidów» odpowiedzieli zapytani. Odpowiedzią tą dowiedli Faryzeusze, że nic nie rozumieli z istoty Odkupienia. Ludzie ci, co życie całe strawili na badaniu Pisma, nie dojrzeli w niem tej zasadnicznej myśli, że Bóg sam mógł tylko zbawić grzesznego człowieka, że Bożej ofiary potrzeba było do odkupienia świata. Ślepi na tę podstawową prawdę Objawienia oczekiwali zapowiedzianego Mesjasza, jako króla potężnego, potomka Dawida, lecz człowieka tylko, a nie zarazem Syna Bożego. Dlatego to, gdy przyszedł do nich obiecany Zbawiciel, nie poznali go, i nie przyjęli. Oczekując potężnego króla, drugiego Dawida, to znaczy pełnego mocy i chwały ziemskiej człowieka, wzgardzili i odrzucili Boga samego. Odrzucili Boga w Jezusie Chrystusie, choć świadczyły o Nim cuda życia Jego, choć zapowiadały Go wszystkie proroctwa Pisma, choć Dawid, praojciec Jego według ciała witał w Nim Pana swojego, choć wreszcie wskazał Go osobiście poprzednik Jego, Jan Chrzciciel: «W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną stał się, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego... Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata». (Jan 1, 26-29).

Nie poznali Faryzeusze Odkupiciela świata dlatego, że nie rozumieli, na czem polegało dzieło odkupienia. Nie pojmowali, że to odkupienie, tak jak stworzenie, było osobistym czynem miłosierdzia Bożego. Jak upadłemu aniołowi, tak i Faryzeuszom i ich następcom pycha i samolubstwo nie dozwalały uwierzyć w tajemnicę miłości, doprowadzającej Boga do najgłębszej pokory zaparcia się siebie samego, do dobrowolnego wcielenia się w człowieka. Dla samolubstwa ich niepojętem było, że na miłości bezwzględnej, całkowitej, opiera się stosunek Boga do człowieka, i że do miłości również sprowadza się wszystko w stosunku człowieka do Boga. Wbrew niezliczonym świadectwom Pisma, którego głosili się nieomylnymi tłumaczami, nie dostrzegli tej miłości w stosunku Boga do człowieka, nie zdawali sobie sprawy z tego, «że Bóg pierwszy umiłował nas i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze». (Jan, List I, IV, 10).

Nie pojmując Odkupienia, nie oceniając tego, co Bóg uczynił dla człowieka, nie wiedzieli również o tem, co człowiek winien Bogu, nie zrozumieli nic z Zakonu z prawa, na którego badaniu życie całe strawili. W głupocie, w zaślepieniu ducha gubili się w drobnostkach bez znaczenia, brzemieniem niezliczonych przepisów zwyczajowych, obciążali ramiona ludzkie, a opuszczali to, co najważniejsze: miłość Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego: zdawali się nie wiedzieć, że «na tych dwuch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy». A gdy wreszcie stanął wśród nich ten Bóg i bliźni zarazem, zaparli się Boga i zamordowali człowieka.

Bracia moi, upadek szatana, zaślepienie Faryzeuszów i ich licznych następców, co po dzień dzisiejszy sprowadzają umysły z jedynej drogi prawdy, wszystko to ma swe źródło w niewierze, w nieuznaniu istoty Odkupienia, w odmawianiu bóstwa Zbawicielowi świata, w przekonaniu, że Chrystus był tylko «Synem Dawidów».

O uszy nasze obijają się często bluźniercze mowy, odmawiające bóstwa Zbawicielowi świata. Fałszywi prorocy przychodzą do nas w «odzieniu owczem», by podstępnemi słowy rzekomych pochwał i zachwytów dla Jezusa zachwiać w nas wiarę w Boskie jego pochodzenie. Miejmy się na baczności! Pamiętajmy o ostrzeżeniu Świętego Jana. «Każdy, kto rozwięzuje Jezusa, (to znaczy, kto odmawia Mu bóstwa), z Boga nie jest: a ten jest Antychryst, o którym słyszeliście, iż idzie, i teraz już jest na świecie. Ktokolwiek zaś wyznaje, iż Jezus jest Syn Boży, Bóg w nim mieszka, a on w Bogu». (Jan, List I, IV 3, 15). Amen.

X. Dr. A. Jakubisiak,
Kapelan jeńców-Polaków we Francji.

Odbito w drukarni tygodnika «JENIEC POLAK» w Le Puy, (Hte Loire.)